

Makuszyński. Ciepły komentator rzeczywistości [TPCT 145]

W 135. rocznicę urodzin Kornela Makuszyńskiego warto spojrzeć ciepło na samą postać, która wyznaczyła naszej wspólnocie całą masę punktów odniesienia, ale także zadać pytania o jego twórczość. Czy Makuszyński to jedynie doskonały twórca świata dla dzieci a może skryty piewca nowoczesności? W jaki sposób definiował polskość czasów wolności? Czy możemy dziś w jego twórczość znaleźć coś inspirującego? A skoro jak mawiał „stracony jest każdy dzień bez uśmiechu” – postaramy się, aby w tym numerze nie zabrakło go i Państwu.

Któż go nie zna? Powiedzieć, że umeblował dziecięcy świat szafami i półkami pełnymi postaci, przeżyć, przygód – to za mało. On jeszcze tchnął w nie tyle życia, aby można było samemu przybierać skórę ukochanych bohaterów i brać za bary z wyzwaniem, które czyhały za rogiem. A przecież to nie tylko chłopackie lektury! Makuszyński – bo przecież o nim mowa – to także prekursor sylwetek zawadiackich dziewczyn, które wyprzedziły książki o przygodach Pippi Pończoszanki. Taki był – wiecznie uśmiechnięty, kuszący anegdotą czy też skrzący się humorem – tworzył dziecięce światy sam stając się legendą.

Kornel Makuszyński to postać, która uosabiała odrodzone państwo – zakochane w wolności, zapatrzone w nowoczesność, niestroniące od rozmachu. Jego życie skupiło się w trzech arcyważnych miejscach dla

polskiej kultury tego czasu: Lwowie, Warszawie i oczywiście największym zimowym kurorcie II Rzeczypospolitej – Zakopanym. To tam powstawały jego najważniejsze dzieła, to tam także współtworzył wyjątkową atmosferę polskiej kultury tego czasu. Sam odgrywał rolę, która plasowała się na antypodach pewnego niepokoju czy katastrofizmu, który także w pewnej mierze gościł na salonach i w kawiarniach, ponieważ jego afirmacja zarówno dobroci, wiary w ludzi, a także pewnych szans stworzonych przez ostatek dziesięciolecia – wprawiała w wibrację nie tylko bliskie mu otoczenie, ale także czytelników, którzy lgnęli do jego twórczości.

Można zaryzykować tezę, że autor „Szatana z siódmej klasy” był pisarzem czasu wolności. Nieskory do patetycznych uniesień, bez wielkich tematów, które tworzyły spór o polskość czy rolę państwa i narodu, ale raczej bliski świata ówczesnego, który za jego sprawą mienił się paletą jasnych kolorów. Sam przybierał charakter ciepłego komentatora rzeczywistości, który poszukuje bardziej rzeczy dobrych i pięknych, niż trudnych i parszywych. Dlatego przy jego książkach i tekstach możemy zanurzyć się w historiach, które mają ten sam powab co ciepła herbata i wysmienita lektura w długi zimowy wieczór, jak teraz za oknem. Uszczęśliwiają i sprawiają, że czujemy się u siebie.

Mimo, że był zdeklarowanym konserwatystą, to przecież zawierał przyjaźnie z osobami i środowiskami, które ideowo były od niego daleko. W ten sposób unaocznił, że kształt polskiego życia politycznego i kulturalnego jest możliwy do okiełznania, a także, że istnieje pewna wspólnota wartości, na których można budować. Ten punkt widzenia z łatwością można dostrzec nawet przy pobieżnej lekturze jego książek. Makuszyński łączy nas z historią i jej

*Makuszyński był pisarzem
czasu wolności. Nieskory do
patetycznych uniesień, bez
wielkich tematów, raczej bliski
świata ówczesnego, który za
jego sprawą mienił się paletą
jasnych kolorów*

bohaterami i nie
pozwala, abyśmy
szukali rzeczy
przykrych i kruchych
– raczej starali się
widzieć sprawę przez
pryzmat dobrej
przygody i wartości,
które zawsze
stanowiły fundament
dla wspólnoty.

Warto jednak zaznaczyć, że Makuszyński to nie jest przecież pierwsze lepsze czerniące papier pióro, które potrafi bawić tłumy i grać, podług ulubionych, ale już zgranych nut. Zdołał także wejść na pole minowe krytyki teatralnej i radzić tam sobie z wyczuciem najlepszego sapersa! Posiadał tajemnicę wadzenia się bez zadawania ran głębokich. Płytkie cięcia i ukłucia były nieraz jeszcze bardziej dotkliwe dla autorów sztuk wystawianych przez polskie teatry poddanych ostrej recenzenckiej stalówce. Jak trzeba było używał tego, co umiał robić najlepiej – groteską i humorem bezlitośnie punktować niedociągnięcia warsztatowe, ale i erudycją zbijał z tropu zanadto zadowolonych z siebie reżyserów. Wszystko to jednak z niezwykłym wprost talentem i uśmiechem, którego nie dało się nie cenić.

Dlatego w przypadającą teraz 135. rocznicę urodzin Kornela Makuszyńskiego warto spojrzeć ciepło na samą postać, która wyznaczyła naszej wspólnocie całą masę punktów odniesienia, ale także zadać pytania o jego twórczość. Czy Makuszyński to jedynie doskonały twórca świata dla dzieci a może skryty piewca

nowoczesności? W jaki sposób definiował polskość czasów wolności?
Czy możemy dziś w jego twórczość znaleźć coś inspirującego? A skoro
jak mawiał „stracony jest każdy dzień bez uśmiechu” – postaramy się,
aby w tym numerze nie zabrakło go i Państwu.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny